

Polska Stacja Polarna w Hornsundzie na Spitsbergenie w krainie białych niedźwiedzi

Polska Stacja Polarna położona jest nad Zatoką Białego Niedźwiedzia, będącą częścią fiordu Hornsund. W latach trzydziestych ubiegłego stulecia Polacy zorganizowali trzy wyprawy na Spitsbergen (pozostałością po nich są polskie nazwy geograficzne, które na stałe zagościły na mapach wyspy, m.in. góry Kopernika, Piłsudskiego czy Staszica, Lodowiec Polaków i wiele innych).

Latem 1978 roku stacja została zmodernizowana i przystosowana do ciągłej pracy całorocznej. Od tej pory polscy polarnicy mogą w niej także zimować. Obecnie rozpoczęła się XXXI ekspedycja polarna Polskiej Akademii Nauk kierowana przez Marka Szymochę. Można zadać pytanie, po co Polsce potrzebna jest taka placówka jak ta w Hornsundzie? W Polskiej Stacji Polarnej wykonuje się wiele, nieraz bardzo skomplikowanych badań naukowych, które między innymi prowadzą do lepszego zrozumienia ewentualnych zmian klimatu. Przez cały rok dokonywane są niezliczone ilości różnego rodzaju obserwacji i pomiarów. Polacy badają między innymi lodowce i ich topnienie, prowadzą rutynowe obserwacje pogody.

Polarnicy nie są ani bohaterami walczącymi z przeciwnościami przyrody, ani turystami na atrakcyjnej wycieczce. Po prostu wykonują swoje zadania naukowe. Dobierani są starannie podczas procesu rekrutacyjnego, organizowanego przez Zakład Badań Polarnych i Morskich Instytutu Geofizyki Polskiej Akademii Nauk.

XXXI wyprawa polarna, która obecnie zimuje na Spitsbergenie, ma w swojej załodze dwie kobiety: 24-lletnią Elżbietę Machrowską – meteorolożkę i 33-lletnią Małgorzatę Błaszczuk – glaciolożkę, czyli specjalistkę od lodowców.

Naukowcy ze stacji zrobili odwiert w lodowcu i znaleźli w nim szczątki roślin sprzed 1000 lat, co oznacza, że nie było tam wtedy lodowca. Uważa się nawet, że w okolicach Spitsbergenu mogło wówczas w ogóle nie być lodowców. Na Grenlandii po ustąpieniu lodowca znaleziono szczątki drzewa z pełnym systemem korzeniowym, też datowane na

około 1000 lat temu, w dodatku na wysokości około 300 m n.p.m i na środkowo-wschodnim wybrzeżu, gdzie teraz jest bardzo zimno. Wiadac, że we wczesnym średniowieczu było znacznie cieplej niż obecnie, a to przecież nie przemysł był powodem tamtego ocieplenia. Nie ulega wątpliwości, że obecnie obserwujemy pewne ocieplenie klimatu, jednakże jego przyczyny do tej pory nie są jednoznacznie wyjaśnione.



Hornsund uchodzi za jedno z najpiękniejszych miejsc na Spitsbergenie; wchodzi w skład rejonu Parku Narodowego Południowego Spitsbergenu ze względu na niezwykle bogatą bioróżnorodność. Królem Spitsbergenu jest niedźwiedź polarny, groźny drapieżnik, który osiąga wysokość do 3 m i wagę do 800 kg. Żywi się on głównie fokami, ale zgłodniały potrafi zaatakować człowieka. Z tego powodu polarnicy mają obowiązek noszenia broni; oczywiście wolno je zabić jedynie w obronie koniecznej. Polską stację odwiedza co roku około 200 niedźwiedzi. Misie polarne nie zaspiają na noc. Wtedy mają najwięcej pożywienia i wtedy jest dla nich żniwo. Pojawia się ich w okolicy stacji coraz więcej.



Misie, jak wiemy, mają białe futro. Włosy futra mają własności światłowodów. Skóra niedźwiedzi jest czarna. Dzięki temu maksymalna ilość światła może być pochłaniana przez zwierzę.

Z.G-M